Nr 97. Kraków, Piątek 29 Kwietnia 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławia). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 kwietnia.

Fundusz dyspozycyjny jest z natury rzeczy, w państwie konstycyjnem, czynnikiem demoralizującym. Jeżeli rząd zdawać musi rachunek z każdego grosza, wydanego na potrzeby państwa; jeżeli wszystkie działy wydatków i dochodów przewidziane są w budżecie; jeżeli wreszcie, pod nieobecność parlamentu wolno rządowi, za zezwoleniem korony, w nagłych wypadkach czynić wydatki, pod warunkiem zyskania dla nich *ex post* przyzwolenia Izby, — to nie ma najmniejszej potrzeby, aby z pod tej ogólnej reguły usuwano znaczne wydatki, do których rząd byłby uprawniony bez kontroli ciał ustawodawczych. Kończy się bowiem na tem, że gdy wielki pożar, trzęsienie ziemi, lub powódź pozbawi chaty i mienia tysiące rodzin, to rząd namyśla się długo, zanim się zdecyduje na nadzwyczajny wydatek w kwocie kilkudziesięciu tysięcy dla zaspokojenia pierwszych potrzeb nędzarzy. Ale z lekkiem sercem gospodaruje ten sam rząd i nieraz zupełnie bez pożytku wyrzuca krocie tysięcy na cele, nic nie mające wspólnego z interesami krajów i państwa, a dogadzające zachciankom tego lub owego szefa gabinetu.

Świeży objaw takiego postępowania mamy w roztrwonieniu przez rząd hr. Badeniego kwoty 215.000 złr. na zupełnie chybiony, jak się pokazało, cel wydawnictwa *Die Reichswehr.* — Najpierw za rzecz niemoralną i w zasadzie chybioną uważamy nabywanie prze rząd chyłkiem pewnych dzienników na częściową, czy zupełną własność w tym celu, aby one go popierały, a na zewnątrz odgrywały rolę organów niezależnych. W tej roli tkwi kłamstwo, może konwencyonalne, utarte, spowszedniałe, ale zawsze kłamstwo, tem bardziej gorszące, że popiera je i podsyca rząd konstytucyjny pieniądzmi, w zupełnie innej intencyi uchwalanemi przez przedstawicieli ludu i przez ten lud opłacanemi. Rząd ma swój jeden i drugi jawnie urzędowy organ, w którym ogłasza nominacye, ustawy, rozporządzenia i t. p. Na to wydawnictwo wstawiona jest w budżet pozycya; w tych dziennikach zamieszczać może każdy minister i prezydent ministrów swoje oświadczenia; tutaj będą one na miejscu i będą mieć wartość deklaracyi autentycznej. To powinno wystarczyć.

Jeżeli bowiem rząd jest szczerze konstytucyjnym, to znaczy: jeżeli on jest wyrazem większości parlamentarnej, a więc także większości opinii publicznej, toż powinien on znaleść odzew i poparcie w organach prasy tej większości bezpłatnie, bez macherstwa, bez przekupstwa. Jeżeli zaś dzieje się przeciwnie, to jedno z dwojga: albo podstawy konstytucyonalizmu są niezdrowe, a więc organizacya państwa jest z gruntu wadliwa, albo wydatki na utrzymanie płatnych organów rządowych są nietylko zbyteczne, lecz wprost szkodliwe i demoralizujące.

Że w Austryi cała konstytucya, nie szczerze, z pewną restrykcyą mentalną i niechętną wydzielona ręką, wytwarza niezdrową atmosferę, wykrzywiającą najprostsze pojęcia etyczne, — to rzeczą powszechnie jest znaną. Nie wynika jednak z tego, aby naczelnicy rządu mieli prawo do dalszego wypaczania tej konstytucyi, — przeciwnie, dążyć oni powinni do jej poprawienia i sanacyi. Z tego wychodząc stanowiska trudno obronić się przykremu nad wyraz wrażeniu, jakie sprawia wiadomość o wyrzuconych przez hr. Badeniego 215.000 złr. na wydawnictwo spekulacyjne p. Davisa, który w dodatku żąda jeszcze dopłaty 275.000 złr. Co rząd zyskał na dzienniku *Reichswehr,* co zyskało państwo? Zyskał p. Davis i nikt inny!...

Oprócz ściśle urzędowych organów, jak *Wiener Ztg* i *Wiener Abendpost,* nadto oprócz „c. k. *Biura koresp.*“ istnieją notorycznie jako półurzędowe znane i z pewnością obficie przez rząd subwencyonowane pisma, jak *Politische Corresp.* i *Fremdenblatt* Po co było hr. Badeniemu jeszcze jednego organu, stojącego na żołdzie rządowym, to trudno wyrozumieć. Czy do tego stopnia nie miał już zaufania w swoje siły i w swoją działalność, że aż do p. Davisa, *vulgo* Dawida udawać się musiał po zakupno poparcia?

Radzibyśmy przy tej sposobności dowiedzieć się, na co też poprzednicy i następcy hr. Badeniego użyli względnie używają funduszu dyspozycyjnego? Które też pisma, rzekomo niezależne i brnące śmiało w uczciwości publicystycznej, umaczały... pióra w funduszu dyspozycyjnym? Ciekawe, może ciekawsze i bardziej gorszące od sprawy *Reichswehru* dokumenta, leżą na dnie biur ministeryalnych. Wartałoby doczekać się burzy, któraby je na publiczną widownię wyrzuciła...

Postępowanie opozycyi wkracza już w dziedzinę wyższego komizmu. Hr. Thun we wczorajszem swojem oświadczeniu posunął się w ustępstwach swoich dla stronnictw radykalnych do granicy, której przekroczenie byłoby jawnem wypowiedzeniem wojny większości. Przeniósł on całą akcyę kompromisową do komisyi językowej, mającej tę wyższość nad dotąd zwoływanemi przez rząd konferencyami ugodowemi, że byłaby ona legalną reprezentacyą stronnictw. Hr. Thun potępił zbyt otwarcie rozporządzenia Badeniego i przyznał, że rozporządzenia Gautscha są prowizoryczne i także mogą być zniesione, gdy „ułożona będzie lepsza ustawa“. Jednem słowem hr. Thun powiada: niechże komisya językowa zredaguje ustawę językową, na którą zgodzą się Niemcy i Czesi, a ja cofnę rozporządzenia Gautscha.

Ta deklaracya nie podobała się „umiarkowanym“ klubom opozycyjnym. Odgrażają się one, że nie wezmą udziału w komisyi językowej, dopóki rozporządzenia językowe wogóle nie będą zniesione. Jeżeli ta pogróżka niemieckich postępowców i niemieckiej partyi ludowej się sprawdzi, to całą misyę ugodową hr. Thuna uważać należy za udaremnioną, a pracę komisyi językowej za bezcelową. Takie stanowisko Niemców świadczyłoby, że przeszli oni znowu pod komendę Wolfa i Schoenerera i że zależy im jedynie i wyłącznie na utrzymaniu dzisiejszego stanu rozdrażnienia umysłów i destrukyi państwowej.

Oświadczeniem hr. Thuna nie zachwycamy się; jest ono, pod względem politycznym, blade i obliczone na to, aby w niem nie powiedziano czegoś, bez czego obejśćby się na razie można. Cała niemoc rządu i parlamentu austryackiego odźwierciedla się w tej deklaracyi bezkrwistej, anemicznej, ostrożnej do przesady. Premier austryacki prześlizguje się między klubami opozycyi a klubami autonomicznemi z widoczną obawą, aby przypadkiem któregoś z nich nie potracił i nie zraził przedwcześnie. Jedyną zaletą jego oświadczenia jest, że nie przesądza ono przyszłości i przenosi ją do wybrać się mającej stałej komisyi językowej Kluby słowiańskie przyjmą też prawdopodobnie udział w tej komisyi, gdyż nie ogranicza to ich sądu o sposobie załatwienia kwestyi językowej. Jeżeli Niemcy od udziału w tej komisyi się usuną, to już złożą dowód oczywisty, że nie chcą zgody, lecz tylko w mętnej wodzie szukają dla siebie zdobyczy.

Zwrócić jednakże zawczasu musimy uwagę stronnictw autonomicznych, że żadną miarą nie mogą one zgodzić się na ustawę, ograniczającą kompetencyę Sejmów krajowych. Stosunków językowych nie można we wszystkich krajach austryackich regulować wedle jednego szablonu, i gdyby takim szablonem uczcześliwić nas chciano, rozniecónoby walkę narodowościową tam, gdzie w tej chwili jej nie ma.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(Dipauli a większość.)

(St.) Nieraz w listach naszych staraliśmy się wykazać, że wieczne chełpienie się liczebną siłą i odwoływanie się stronnictw prawicy na to, że stanowią „większość“, — jest dziecinną zabawą. Wskazywaliśmy często, wbrew opinii innych, którym reklama za pozytywną pracę wystarcza, że słowiańskie stronnictwa prawicy są w ciągłej zawisłości od grymasów p. Dipaulego, a w ostatnim naszym liście, uregulowanie stosunku do stronnictwa Dipaulego uważaliśmy za główne zadanie stronnictw słowiańskich prawicy, w chwili rozpoczęcia nowej sesyi parlamentarnej. Słuszność naszych nawoływań, stwierdziło najlepiej wczorajsze głosowanie nad wnioskiem postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia.

O wyniku głosowania ze stanowiska konstytucyjnego i parlamentarnego mówić nie chcemy. Mamy zamiar tylko przy tej sposobności zaznaczyć, że żywioł demokratyczny, któremu zależy na tem, żeby mieszczaństwa nie wydać na łup radykalizmu, zawczasu powinien się przyzwyczaić do tego, żeby kwestye narodowe traktował oddzielnie od kwestyj kulturnych i swobód obywatelskich w ogóle. Prasa frakcyjna w kraju, zwłaszcza zachowawcza, pod tym względem wiele nagrzeszyła. Czas już najwyższy, aby w interesie narodowym to zgubne woltyżerstwo polityczne porzucić. Nie wolno np. spraw narodowych identyfikować z *lex Falkenhayn,* która jest kwestyą czysto formalną, dotyczącą regulaminu Izby. Że tak jest, rozstrzygnął wczoraj Trubunał państwa, którego objektywności zaufać musimy, jeżeli nie chcemy w sobie zachwiać wiary dla poczucia prawnego tej doniosłej instytucyi prawnej w państwie.

Faktem jest, że wyrok najwyższego Trybunału wpłynął na postępowanie wielu umiarkowanych członków Izby przy głosowaniu nad wnioskiem postawienia hr. Badeniego w stan oskarżenia. „Ponieważ po tym wyroku sumienie moje nie pozwoliło mi głosować z prawicą a ze względów partyjnych z opozycyą głosować nie mogłem, musiałem się od głosowania usunąć“. W te słowa odezwał się do mnie bardzo spokojny, a zarazem stary i wytrawny parlamentarzysta. Podaję tę uwagę, jako znamienny przyczynek do psychologii Izby podczas wczorajszego głosowania ze względu na dawny stosunek stronnictw prawicy.

Z góry przestrzedz musimy przed zbyt gorączkowem i jednostronnem ocenianiem tej sprawy. Tylekrotnie już obszernie rozstrząsaliśmy stosunek p. Dipaulego do nas, że chcąc i dziś obszerniej o tej kwestyi pomówić, musielibyśmy dawną powtórzyć argumentacyę.

De facto stosunek Dipaulego do reszty stronnictw prawicy — z jego stanowiska przynajmniej — wcale się nie zmienił. On nigdy innym nie był. Wczorajszy wypadek oświetlił go tylko bengalskim ogniem. Z ciężkiej porażki prawicy ogół polityczny powziąć musiał przekonanie, że przywódcy stronnictw prawicy, podnosząc tak często i tak uroczyście na bankietach i przy innych sposobnościach solidarność wszystkich stronnictw prawicy, sami się łudzili i innych w błąd wprowadzali. Dla każdego, jako tako doświadczonego polityka, musiało być jasnem, że cały ten, z natury nie bardzo silny, związek rozluźnić się i wreszcie rozpaść musi w mizrę, jak tło walk politycznych stało się czysto narodowem, i że niebezpieczeństwo dla solidarności nawet słowiańskich stronnictw prawicy rośnie ciągle, w miarę potęgowania się narodowego zacietrzewienia i narodowego radykalizmu. Przestrzegaliśmy przed nim dawniej i i dziś przestrzegając przed nim prawicę, spełniamy swój obowiązek. Szczególnie naszej reprezentacyi uwagę zwrócić musimy na tę okoliczność, że i pomiędzy słowiańskiemi stronnictwami objawiają się pewne żądania pod względem praw językowych, zwrastające pod suggestyą radykalnych walk językowych, staczanych w Izbie... Umiarkowania więc, na miłość Boga, umiarkowania!

Co się zaś stronnictwa p. Dipaulego tyczy, możemy się z nim krótko sprawić. Opozycya niemiecka, mimo, że jej wczoraj do tak walnego dopomógł zwycięstwa, do swoich go nie zalicza. Prawica postąpi rozsądnie i sprawiedliwie, jeżeli i ona po wczorajszem zajściu, Dipaulego do swoich zaliczać przestanie.

Z Królestwa Polskiego.

(Nauka języka polskiego. — Sprawa politechniki warszawskiej.)

Kwestya zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach średnich Królestwa Polskiego została — jak wiadomo — odroczoną przez ministra oświaty, Bogolepowa. Atoli sprawa ta ma, jak się zdaje, gorliwego obrońcę w osobie generał-gubernatora warszawskiego. Książę Imeretyński jest zasadniczo przeciwnym zupełnemu pomijaniu języka polskiego w programie nauk, to też za jeden z pierwszych warunków przy objęciu rządów postawił usunięcie Apuchtina. Podczas pierwszej swej bytności w Petersburgu ks. Imeretyński już sprawą tą się zajmował, a w Warszawie z jego inicyatywy utworzoną została komisya pedagogów, która miała w tej sprawie poczynić propozycye okręgowi naukowemu. Komisya, jak wiadomo, prace swe ukończyła i referat złożyła, a ks. Imeretyński podczas ostatniej bytności swej w Petersburgu w styczniu i lutym gorliwie sprawę popierał. Niestety, usiłowania jego na razie nie odniosły skutku. Wprawdzie i w Petersburgu z rozporządzenia cara sprawę nauki języka polskiego w szkołach Królestwa mają wziąć pod rozwagę, ale minister oświaty, Bogolepow, zadecydował, że rozpatrzenie kwestyi ma nastąpić dopiero w jesieni.

Gdyby p. Bogolepow chciał, byłoby nie trudno znać sprawę w przeciągu dwóch tygodni, ale nowy minister oświaty, niestety, nie należy do zwolenników ulepszeń w szkołach, a prawdopodobnie jako przyjaciel redaktora *Moskowskich Wiedomosti,* Gringmutha, nie będzie chciał zmian w nauce języka polskiego; zastosuje się wprawdzie do rozkazu cara, który kazał rzecz rozpatrzeć, ale tymczasem to rozpatrzenie odkłada i odkładać będzie zapewne nadal.

Jedyna nadzieja w księciu Imeretyńskim, że, uznawszy rzecz samą za przedmiot pierwszorzędnej wagi, doszedłszy do przekonania, że zupełne usuwanie języka polskiego w szkołach do najwyższego stopnia całe społeczeństwo, rozpoczynając od najmłodszych pokoleń, musi rozdrażniać — rzeczy tej nie pozwoli zalegać, lecz w razie potrzeby będzie się nawet odwoływał do samego cara, do którego tak łatwy ma przystęp.

Sprawa założenia politechniki w Warszawie szybko posunęła się naprzód, dzięki rozporządzeniu samego cara i politechnika prawdopodobnie już w jesieni otwartą zostanie; gdyby to zależało od panów ministrów i ich podwładnych, zaczekalibyśmy pewno jeszcze z kilka lat na otwarcie zakładu, tak w Królestwie Polskiem potrzebnego.

Obecnie utworzył się w Warszawie komitet dla organizacyi politechniki pod prezydencyą ks. Imeretyńskiego. W skład komitetu weszły następujące osobistości: ks. Imeretyński, pomocnik jego, ks. Oboleński, dalej kurator okręgu naukowego, Ligin, rektor uniwersytetu, Zenger, dziekan wydziału matematyczno-fizycznego uniwersytetu Lahoria, profesorowie Sosnowa i Bewada, prezydent miasta, generał Bibikow, naczelnik kancelaryi generał-gubernatora, Mienkin, referent kancelaryi tejże, Zielenin, inżynier Majewski, budowniczy Cichocki, budowniczy teatrów, Jakunin, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rosyjskiego handlu i przemysłu, Władysław Kiślański, przewodniczący sekcyi technicznej tegoż Towarzystwa Obrębowicz, ks. Mieczysław Woroniecki, baron Leopold Kronenberg, hr. Władysław Wielopolski, adwokat Stanisław Rothwand (współwłaściciel firmy H. Wawelberg), Mieczysław Epstein, dr Stanisław Markiewicz, Władysław Leppelt, J. K. Poznański z Łodzi, J. Kunitzer z Łodzi i Edmund Dietl z Sosnowca.

Lista członków komitetu jeszcze nie jest zamkniętą i kilkanaście osób jeszcze zostanie powołanych. Głównem zadaniem komitetu jest zebranie reszty pieniędzy na budowę gmachu dla instytucyi, która, jako założona głównie kosztem funduszu, zebranego z okazyi przybycia pary carskiej do Warszawy, będzie nosiła imię cara Mikołaja II. Rzeczą komitetu też będzie wyszukanie placu pod budowę gmachu, a skład komitetu chyba zapewnia, że pod tym względem i życzeniom mieszkańców Warszawy i wymaganiom wykształcenia technicznego stanie się zadość.

Wojna.

„Ależ to wojna na papierze!“, wołają z oburzeniem szowinistyczne dzienniki amerykańskie, „Kiedyż wreszcie będzie wolno generałowi Miles'owi i komandorowi Sampsonowi rozpocząć prawdziwą wojnę?“ Wczorajsze doniesienie *Köln. Ztg* zapowiada wprawdzie, że prezydent Mac Kinley zdecydował się na użycie energiczniejszego sposobu prowadzenia wojny,— dotąd jednak, oprócz ciągłych zapowiedzi wylądowania wyprawy amerykańskiej na Kubie, nie ma do zanotowania żadnego faktu, któryby wskazywał, iż Amerykanie rzeczywiście uczynić to będą mogli w najbliższym czasie. Podawana pierwotnie na 16.000 ludzi siła korpusu ekspe-

---

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał

Adam Bełcikowski.

5 (Ciąg dalszy).

Mickiewicz zrobił się spokojnym na duchu, jak każdy człowiek, co zapomni o sobie i gotów jest do wszelkich poświęceń dla drugich; zrobił się mądrym, bo nauczył się szeroko spoglądać po świecie i lekceważyć osobiste dolegliwości, które niczem się wydadzą temu, kto je porówna z ogromem cierpień ogóln. Resztki dawnej romantycznej sentymentalności opadały z niego, wyzuwał się coraz bardziej z tego marzycielskiego zamiłowania w tworzeniu sobie imaginacyjnych cierpień i smutków, i mężniejąc na duchu, stawał się coraz więcej silnym i realnie rzeczy biorącym poetą, który gotów jest stawić czoło siedmio-paszczej hydrze, ziejącej na świat złem i nieszczęściem.

Po raz pierwszy w tym czasie w więzieniu bazyliańskiem spotykamy się także z improwizacyami Mickiewicza. Improwizacya jest to bezpośrednie działanie poety na otoczenie, z którego on natchnienie odbiera. Jest to zatem wzajemne ich na siebie oddziaływanie, i aby było możebnem, konieczny jest warunek, że jednę i drugą stronę wiąże ze sobą nić wspólnej sympatyi i jednakowych uczuć. Dlatego nie wahałbym się powiedzieć, że zjawiające się wówczas po raz pierwszy improwizacye są właśnie wynikiem tej przemiany, jaka zaszła w Mickiewiczu. Występuje on w nich już w nowej swojej roli, jako poeta, który chce być odgłosem i zwierciadłem swego narodu, który słowem swojem chce ogółowi wskazywać drogi. Jest to początek, pierwszy objaw tego powołauia, do którego Mickiewicz z całą siłą przekonania czuł się póżniej przez Opatrzność przeznaczonym — powołania wieszcza i proroka narodowego. Że już w tak młodym wieku, że już w bazyliańskiej celi mógł w tym duchu do współtowarzyszy się odzywać, pokazuje to, że bardzo wcześnie obudził w nich wiarę do siebie, że jego uniwersyteccy koledzy przeczuli bardzo prędko jego przyszłą wielkość i ujrzeli w nim nietylko poetę, celującego nad innych zdolnościami, ale i wyższą osobistość, która miała się stać duchowym wodzem i kierownikiem narodu. To także tłómaczy nam to szybkie osiągnięcie sławy, do której Mickiewicz przyszedł prawie na raz jeden, prawie za pierwszem odezwaniem się do świata i w tym wieku, w którym imię niejednego ze znakomitych poetów gruba pomroka jeszcze pokrywała. Entuzyastyczne, gorące dusze młodzieńców, związanych z nim przyjaźnią i serdeczną sympatyą od ław szkolnych, z całym zapałem swych lat pokochały wiele obiecującego poetę, ujrzały w nim jak matka w swem nadobnem dziecku przedmiot swojej dumy, i rozniosły jego sławę po rodzinnych progach, a potem i rozgłosiły po świecie szerokim. Głos ich był silny i zniewalający umysły, bo pochodził ze szczerego przekonania i serca, i na szczęście dla Mickiewicza zagłuszył bardzo prędko te niechętne pomruki, jakiemi po kątach i półgłosem zgorszeni klasycy przeciw niemu się odzywali.

Ta wewnętrzna metamorfoza, rozpoczęta w więzieniu Wileńskiem postępowała dalej w czasie przymusowego pobytu Mickiewicza w Rosyi. Przez półpięta roku, które przepędził w Moskwie, w Odessie i w Petersburgu rośnie on duchowo jako człowiek i poeta, nabywa coraz większej samodzielności i zarazem świadomości o swoich siłach i przeznaczonej mu drodze. Życie światowe, udzielanie się towarzystwom i przebywanie bardzo częste między ludźmi, z jakimi dotychczas nie miał sposobności się spotykać, z ludźmi sfer wyższych, wykształconymi i przytem biegłymi w praktyce codziennego życia, dobroczynnie ze swej strony oddziaływa na umysł poety. On, dotychczas przebywający najwięcej w idealnych krainach swych marzeń, albo w otoczeniu niedoświadczonej, gorącej, wszystko sercem pojmującej młodzieży, dostaje się w świat, w którym proza życia przemaga, albo między ludzi, którzy mieli już dość czasu i sposobności poznać z doświadczenia, co jest złudzeniem, a co jest rzeczywistością, którzy umieją się doskonale rachować z warunkami i wymaganiami realnego życia. W tym świecie forma zastępuje często brak treści, udanie zakrywa prawdę, a zmysł praktyczny każe trzymać na wodzy swe namiętności i uczucia. Dla idealisty i marzyciela świat taki musi być obcym, po części niezrozumiałym, po części wstrętnym; nie może on się nigdy uczuć w nim jakby u siebie i nigdy sercem do niego nie przylgnie. Ale mimo to może on z niego wynieść tę korzyść, że się przyzwyczai w życiu powszedniem chodzić po tej złotej, najwygodniejszej, średniej drodze, po której kroczy ogół śmiertelników, że poskromi w sobie niejedno ze swych wybujałych marzeń, że się nauczy pobłażliwości w sądzeniu ludzi i ich czynów, że wreszcie duch jego nabierze pewnej miary, czego można w przecięciu wymagać od człowieka, i tej elastyczności umysłu, kiedy zamiast zwalczać niejedno uprzedzenie, niejeden przesąd lub zastarzałe pojęcie, woli przeskoczyć przez te przeszkody, nie zawadzając po drodze opinij drugich, ani zbytecznie i niepotrzebnie własnych sił nie forsując. — Jednem słowem, życie światowe, ocieranie się o ludzi różnych przekonań, uczy rozsądku, tolerancyi i zimnej krwi, a to wszystko są przymioty, do utrzymania równowagi moralnej w życiu niezbędnie potrzebne. W owym zaś czasie romantycznego *weltschmerz'u* i Byronowskiej mizantropii skąpać się poecie w takiej zimnej wodzie form i konwenansów światowych, pożyteczniejszem jeszcze było, niżli dla każdego innego. Atmosfera poetyczna owej epoki miała w sobie dużo pierwiastków, które poetę mogły wykierować na oryginała, dziwaka i mizantropa — bo w zasadzie ówczesna teorya poetyczna wygłaszała zupełną pogardę dla realnego, prozaicznego życia, które z tem wszystkiem nigdy życiem tysięcy i milionów być nie przestanie. Gdyby to było rzeczą możliwą, gdyby jej się było udało przeprowadzić swoje zasady w praktyce, musiałby był nastąpić zupełny rozbrat między poetami a światem, między poezyą a rzeczywistością. Poezya musiałaby była ulecieć z ziemi w obłoki i mgły, a jakiby ją tam był los spotkał, odgadnąć łatwo — byłaby tam skończyła na bezkrwistość i z braku powietrza potrzebnego do oddychania.... Historya też uczy, że żaden z wielkich sztukmistrzów i poetów z rzeczywistością życia nie zrywał, że każdy starał się owszem, jak najlepiej ją zrozumieć, jak najwięcej się do niej zbliżyć, i że każdy dążył do tej wewnętrznej harmonii w sobie, jaką sprawia zgoda między realnemi warunkami życia, a osobistemi uczuciami i pojęciami. — W młodości zwykle te indywidualne poglądy, przekonania i afekty przemagają, i każdy młody człowiek, a szczególnie młody poeta jest rewolucyonistą i nieprzyjacielem prozaicznego świata; później te sprzeczne żywioły przychodzą do porozumienia się z sobą i wynajduje się pewien *modus vivendi,* w którym umysł wyższy i oryginalny, nie wyrzekając się swych zasad i uczuć, nie składając broni przed tym potężnym przeciwnikiem, jakim jest niezaprzeczenie rzeczywistość świata i hołdujące jej milionowe tłumy, stara się zapanować nad nim, nie nienawiścią, pogardą, lub lekceważeniem, ale moralną siłą swoich wyższych idei i miłością, która zarówno nieszczęścia i cierpienia świata, jak i jego błędy i grzechy do jednego serca tuli i wszystko zrozumieć i przebaczać umie.

(C. d. n.)

dycyjnego zmalała już teraz do 5000 ludzi, którzy wraz z powstańcami atakować mają Hawannę od strony lądu, podczas gdy flota amerykańska obstrzeliwać będzie to miasto.

Niepewność, gdzie znajduje się, do niedawna przy wyspach Zielonego Przylądka zgromadzona eskadra hiszpańska, a także jaki zwrot przybrała zamierzona akcya amerykańskiej eskadry Oceanu Spokojnego przeciw Filipinom — odciągają na razie uwagę od Kuby, gdzie nie może przyjść do kroków rozstrzygających przed zorganizowaniem, a właściwie stworzeniem sił lądowych Stanów Zjednoczonych. Na archipelagu Filipińskim położenie jest rzeczywiście dla Hiszpanów groźne. Na wyspie Luzon oddziały powstańcze docierają do wszystkich miast nadbrzeżnych, a ukazanie się eskadry amerykańskiej przed Manilą będzie dla nich sygnałem do rzucenia się na stolicę archipelagu. Dzienniki hiszpańskie pocieszają opinię w kraju zapewnieniem, że Japonia, która ma mnóstwo sprzecznych interesów ze Stanami Zjednoczonemi na Oceanie Spokojnym, a która miała się już porozumieć z gabinetem madryckim, nie dopuści, aby Filipiny wpadły w ręce Amerykanów.

Wobec sytuacyi, w jakiej znajduje się obecnie Hiszpania, zupełnie jest zrozumiałem, że najnieprawdopodobniejsze nawet pogłoski o rzekomych przymierzach znajdują pewną wiarę. Madrycki *Heraldo* n. p. podaje, że Rosya zajęła równie przyjazne stanowisko wobec Hiszpanii, jak Wielka Brytania wobec Ameryki północnej Na wypadek zaś, gdyby między Anglią i Stanami Zjednoczonemi przyszło do zawarcia przymierza, to podobny układ stanie także między Hiszpanią a Rosyą. O wiele więcej cech prawdopodobieństwa posiada doniesienie madryckiego korespondenta *Daily Telegraph,* że w kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, jakoby Francya i Rosya zamierzały zawiadomić rząd angielski o swojem niezadowoleniu z powodu stanowiska, jakie tenże zajął względem stron wojujących, a które tak mało licuje z jego oświadczeniami ścisłej neutralności.

Budżet, przedłożony kortezom przez ministra skarbu, Puigcervera, wykazuje w dochodach 866 milionów, w rozchodach zaś 865 milionów pesetów (franków). Rozłożony na dwa lata, nadzwyczajny kredyt na marynarkę równa się 90 milionom franków. W Stanach Zjednoczonych na razie zaciągniętą zostanie trzechprocentowa pożyczka na cele wojenne tylko w kwocie 100 milionów dolarów. Mieć ona będzie charakter ludowy, a osoby, podpisujące kwoty do wysokości 1000 dolarów, otrzymają natychmiast bony skarbowe, spłacalne w latach 10-ciu do 20-tu *al pari.*

Wojna korsarska trwa w dalszym ciągu, dotąd jednak dochodzą przeważnie wieści o schwytanych okrętach przez statki amerykańskie, flota zaś hiszpańska świeci nieobecnością na pełnem morzu i na brzegach Stanów Zjednoczonych, gdzieby właśnie mogła nieprzyjaciołom oddać pięknem za nadobne na punkcie zabierania do niewoli statków handlowych i pasażerskich, utrzymujących komunikacyę z Europą.

(Telegramy *Nowej Reformy.)*

Madryt, 28 kwietnia. Admirał, dowodzący eskadrą hiszpańską na wodach Filipinów, donosi telegraficznie, że wypłynął na pełne morze naprzeciw eskadry amerykańskiej.

Hiszpańska kanonierka „Elcano" schwytała, w pobliżu przystani Iloilo, statek amerykański „Saronac" z ładunkiem 1640 ton węgla.

Ukazanie się eskadry amerykańskiej spodziewanem jest lada chwila.

Madryt, 28 kwietnia. Prywatne depesze z Hawanny donoszą, że oddział w sile 500 ludzi, w połowie Amerykanów i w połowie kubańskich powstańców złożonej, wylądował pod dowództwem Lacreta pod miastem Cuanobacoa tuż w bliskości Hawanny. Wysłano już kolumnę ruchomą celem rozproszenia tego oddziału.

Madryt, 28 kwietnia. Z Barcelony donoszą, że tamtejsze stowarzyszenie właścicieli okrętów wniosło do rządu protest przeciw aktom rozbójnictwa morskiego, dokonanym przez Stany Zjednoczone, domagając się, aby poseł francuski w Waszyngtonie, zastępujący tamże interesy hiszpańskie, zażądał zadosyćuczynienia od Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 28 kwietnia. Donoszą tu z Nowego Jorku, że pewien oficer amerykański wylądował pod miastem San Jago, leżącem na południowym brzegu Kuby, i udał się do obozu przywódcy powstańców Garcii dla ułożenia z nim szczegółów, odnoszących się do obsadzenia Kuby przez wojsko Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 28 kwietnia. Amerykański departament marynarki postanowił odwołać z eskadry, blokującej wybrzeża kubańskie, statki: „Indiana", „New York" i „Josa", oraz kilka kanonierek i przyłączyć je do ruchomej eskadry, która wystąpi przeciw eskadrze hiszpańskiej, złożonej z pancernika „Pelayo", dwóch krążowników i kilku łodzi torpedowych. Eskadra ta zamierza rozpocząć blokadę wybrzeży amerykańskich w okolicach Nowego Jorku.

Rzym, 28 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby podsekretarz stanu, Bonin, odpowiadając na interpelacyę pos. Lochisa, oświadczył, iż ani układ, zawarty przez Włochy ze Stanami Zjednoczonemi w r. 1871, ani ostatni dekret rządu hiszpańskiego nie nazywają węgla kontrabandą wojenną, skutkiem czego międzynarodowy handel węglem nie będzie na żadne niebezpieczeństwo narażonym w czasie obecnej wojny.

Brest, 28 kwietnia. Krążowniki rezerwowe „Aretuse" i „Naiade" zostaną w najbliższym czasie uzbrojone i odpłyną ku Antyllom, połączywszy się z krążownikiem „Destaing".

Paryż, 28 kwietnia. Syndykat prasy paryskiej zastanawiał się wczoraj nad wnioskiem, postawionym przez radaktora dziennika *Gaulois,* a w którym tenże domagał się określenia stanowiska, jakie ma zająć wobec zatargu hiszpańsko-amerykańskiego prasa francuska. Syndykat postanowił jednogłośnie pozostawić poszczególnym dziennikom zupełną swobodę zapatrywania.

Wiedeń, 28 kwietnia. *Politische Correspondenz* umieszcza obszerną korespondencyę z Petersburga, z której wynika, że sfery rządowe rosyjskie mają o wiele większe sympatye względem Hiszpanii, niż względem Stanów Zjednoczonych, które w razie zwycięstwa dążyć będą do przewagi nad Europą na polu przemysłu i handlu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej poseł Barwiński interpelował prezydenta ministrów w sprawie ustawowego uregulowania ubezpieczenia oficyalistów prywatnych na wypadek starości lub niemocy. Ks. Taniaczkiewicz interpelował o sprawę zapomóg dla wdów i sierot po greckokatolickich księżach.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wybrano dwóch zastępców przewodniczącego. Zostali niemi pp. Schwegel i dr. Piętak. Następnie obradowano nad wnioskami, dotyczącemi zaradzenia nędzy. Sprawozdawcą wybrano młodoczecha Jandę.

Klub antisemitów zebrał się wczoraj po posiedzeniu Izby na konferencyę, na której zastanawiano się nad oświadczeniem hr. Thuna w sprawie językowej. Postanowiono postępować solidarnie z innemi stronnictwami niemieckiemi. Odbyły się także w tej sprawie narady przewodniczących klubów niemieckich. Narady te nie dały dotąd żadnego rezultatu; przeważa zdanie, aby nie wysyłać delegatów swoich do komisyi językowej.

Dzienniki czeskie gorąco dyskutują nad wynikiem onegdajszego głosowania nad wnioskami o oskarżenie hr. Badeniego. *Politik* w artykule p. t. „Odstępstwo Dipaulego" stwierdza, że dzięki stanowisku owego menera katolickiej partyi ludowej, większość parlamentarna, utworzona za ministerstwa hr. Badeniego, przestała istnieć. Baron Dipauli pokazał plecy większości i doprowadził do tego, czemu początkowo przeszkodzić się starał, mianowicie, że walka parlamentarna prowadzoną być musi teraz w jednym kierunku: albo Niemcy, albo Słowianie.

Narodni Listy radzą komisyi parlamentarnej prawicy, aby zapytała Dipaulego, czy jego stronnictwo należy jeszcze do prawicy? *Hlas Naroda* nazywa onegdajsze wypadki w parlamencie zwycięstwem Dipaulego nad prezydentem Fuchsem. Zachodzi wątpliwość, czy parlament będzie nadal zdolnym do pracy.

Ruskie pisma nie tają swej radości z powodu takiego obrotu sprawy hr. Badeniego. Szczególnie znany *Hałyczanin* uderzył w nutę tryumfu i w brutalnym artykule pod tytułem: „Sąd nad politycznym łotrem" wysuwa z onegdajszego głosowania daleko sięgające wnioski.

Wiener Ztg ogłosiła rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu, w sprawie przeprowadzenia wyboru delegatów do sądów przemysłowych.

Przedłożenia ustawowe w sprawie ubezpieczenia od wypadków funkcyonaryuszów poczt i telegrafów, wniesione onegdaj w Izbie poselskiej przez ministra handlu, zawierają pięć paragrafów. § 1 stanowi, że do odszkodowania mają prawo ci urzędnicy, którzy w czasie pełnienia swych czynności urzędowych ponieśli szkodę na zdrowiu, przyprawiającą ich bądź o chwilową, bądź o stałą niezdolność do zawodowej pracy. W razie ich śmierci skutkiem wypadku, odszkodowanie to należeć się będzie rodzinom zmarłych. § 2 wylicza wszystkie rodzaje służby poczt i telegrafów, przy których odszkodowanie ma być udzielone być może, a więc rzeczywistym sługom i urzędnikom państwowym, praktykantom i elewom, dyurnistom i manipulantom, poczmistrzom i ekspedyentom.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na posiedzeniu wczorajszem załatwiła liczne wnioski, dotyczące sprzedaży gruntów miejskich. Kawałek gruntu przed hotelem Royal uchwaliła sekcya odstąpić właścicielowi tegoż hotelu, pod warunkiem nie zabudowania go, lecz założenia i utrzymywania tamże ogródka.

Raut muzyczny w Kole artystyczno literackiem zgromadził wczoraj liczny zastęp gości, którzy z prawdziwem zajęciem przysłuchiwali się znakomitej grze na fortepianie i na skrzypcach pań Sułkowskich z Warszawy, posiadających już i w Krakowie zasłużony rozgłos. W drugiej części rautu prof. Dobrowolski skreślił charakter osławionej żony Sokratesa, Ksantypy, na podstawie przechowanych zapisków pisarzy starożytnych i starał się zrehabilitować ją w oczach nadobnych zwłaszcza słuchaczek, przypisując znaczną część jej złośliwości i popędliwości ujemnym warunkom domowego pożycia, które z takim filozofem jakim był Sokrates, człowiekiem nadto wstrętnie brzydkim i o wiele od niej starszym, nie mogło jej zapewnić ani szczęścia ani zadowolenia. Odczyt, wygłoszony z pamięci, a zalecający się piękną formą, i zabarwiony tu i owdzie delikatną ironią, oraz aluzyami do stosunków dzisiejszych, przyjęli zgromadzeni żywymi oklaskami.

Personal opery lwowskiej przybył dziś po południu do Krakowa. Na czele towarzystwa stoją dyrektor Heller, sekretarz Sachcrowski i reżyser Myszkowski. Pojutrze pierwsze przedstawienie.

Zmarli. W d. 27 b. m. zmarł w Krakowie Wincenty Hubaczek, emerytowany starosta, przeżywszy lat 80. Zmarły w ciężkich warunkach bytu urzędnika w r. 1846, 1848 i 1863 zdołał sobie zjednać sympatyę i uznanie szerokich warstw społeczeństwa za swoje taktowne i życzliwe dla naszego narodu postępowanie, Zmarły był ojcem dra Eugeniusza, adwokata tutejszego, pozostawił także wdowę i córkę.

We wsi Wysokiej pod Szydłowem w Królestwie Polskiem zmarł w 30 roku życia Michał Musiołek, współpracownik pism warszawskich, znany czytelnikom z licznych artykułów, drukowanych pod pseudonimem M. Radomczyka. Zmarły pochodził z rodziny włościańskiej, czuł wszakże potrzebę oświaty i wiele nad sobą pracował. W chwilach wolnych pisywał artykuły o potrzebach włościańskich do *Zorzy* i *Gazety Radomskiej.*

Oszukańcze bankructwo. Trzydniowa rozprawa przeciw oskarżonym o bankructwo, połączone z oszustwem, Abrahamowi i Nissanowi Grünom, zakończyła się wczoraj wieczorem. — Prokurator w przemowie swej zaznaczył konieczność surowszego karania ludzi, którzy, bankrutując podstępnie, krzywdzą fabrykantów i dostawców na dziesiątki tysięcy. Ława przysięgłych jednogłośnie zatwierdziła postawione pytania, a trybunał skazał Abrahama Grüna na 6 lat ciężkiego więzienia, Nissana Grüna na 5 lat ciężkiego więzienia, w obu wypadkach obostrzonego postem co miesiąc. Oskarżeni, którzy zostają na wolnej stopie za kaucyą po 3.000 złr. od osoby, zgłosili zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary.

Muzyka wojskowa, grywająca dotąd w letnich miesiącach każdego roku na plantacyach przed kawiarnią Janikowskiego dwa razy w tygodniu, w roku bieżącym grać będzie tamże tylko raz w tygodniu, drugi zaś raz na plantacyach przed ujeżdżalnią w bliskości uniwersytetu.

Katarynki. Właściciele domów i mieszkańcy ulic Nad Wisłą, Zwierzynieckiej i placu Latarnia wnieśli do magistratu m. Krakowa podanie o usunięcie z placu Latarnia bud widowiskowych, huśtawek i karuzeli, przy których po całych dniach od rana grają na katarynkach, obecnie aż na czterech. Hałas, z tego powodu powstający, czyni niemożliwemi mieszkania w tej stronie. Dla osób chorych, także dla młodzieży, potrzebującej ciszy do nauki, katarynki te są istną plagą, którą koniecznie usunąć trzeba.

Ze Lwowa. Program uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru wedle uchwały komitetu ułożony został w sposób następujący: Uroczystość rozpocznie się w sobotę d. 30 b. m. o godz. 12 w południe odczytaniem aktu fundacyjnego przez archiwaryusza miejskiego dr. Czołowskiego. Oryginał tego aktu, spisany na pergaminie i włożony do puszki ołowianej, zostanie wmurowany na wieczną rzeczy pamiątkę w kamieniu węgielnym w fundamencie gmachu. Do puszki wrzuconych będzie ponadto kilka sztuk monet współczesnych. Drukowane odbitki aktu fundacyjnego będą równocześnie rozdawane między publiczność. Następnie odbędzie się ceremonia kościelna poświęcenia kamienia węgielnego, której dokona członek rady miejskiej ks. kan. Lenkiewicz. Potem przemówi prezydent miasta dr. Małachowski imieniem gminy, a po nim — ewentualnie jako reprezentant kraju marszałek krajowy lub namiestnik, którzy się jeszcze nie oświadczyli w tej sprawie. Następnie wygłosi mowę imieniem dramaturgów polskich sędziwy poeta Karol Brzozowski, a wreszcie jeden z artystów dramatycznych. Wstęp na plac budowy dozwolony będzie jedynie za okazaniem zaproszenia, które imieniem rady miejskiej rozsyła komitet teatralny. Zaproszeń takich wydanych będzie — ze względu na szczupłość miejsca — tylko 300 sztuk. Robotnicy, zatrudnieni przy budowie teatru otrzymają w dniu uroczystości pewną remuneracyę. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się przyjęcie u prezydenta miasta, na które oprócz członków rady miejskiej, otrzymają zaproszenie najwybitniejsze osobistości.

Przykry wypadek zdarzył się onegdaj w teatrze lwowskim. Panią Teresę Arklową, oraz p. Floryańskiego przyjmowano nadzwyczaj owacyjnie. Po drugim akcie, gdy obecna na przedstawieniu matka p. Floryańskiego pospieszyła do syna za kulisy, aby mu powinszować nadzwyczajnych owacyj, potknęła się, upadła i zwichnęła rękę. Lekarze obecni w teatrze udzielili matce sympatycznego śpiewaka natychmiastowej pomocy i opatrzyli rękę.

Z Dukli donoszą: Przed sześcioma tygodniami znikł z Dukli 19-letni izraelita, Geller, chłopak podobno bardzo dobry i porządny. Stroskani rodzice poszukiwali go zrazu sami, a następnie prosili o pomoc władz. Ponieważ Gellerowie przypuszczali, że żyjący z nimi w niezgodzie sąsiedzi musieli chłopca pozbawić życia, sąd polecił przede wszystkiem wyczyścić studnię miejską pod kościołem parafialnym, co też w dniu 22 b. m. uskuteczniono. Po półtoradniowem pompowaniu wody znaleziono rzeczywiście na dnie trupa Gellera, którego, według orzeczeń lekarzy sądowych, sprawcy zbrodni najpierw udusili, a następnie wrzucili do owej studni. Powodem tego czynu miała być konkurencyjna „walka o byt", jaką prowadzili ze sobą dwaj szynkarze żydowscy. Geller miał, zawracając przemocą przechodniów, wielką robić konkurencyę swemu *vis à vis.* Przy wydobyciu zwłok towarzyszył żandarmom około dwutysięczny tłum, złożony przeważnie z izraelitów, którzy chcieli natychmiast pochować trupa na okopisku, bo to był piątek przed szabasem. Atoli sędzia i żandarmi zdołali przemocą przeprowadzić trupa do kostnicy. Żandarmerya uwija się od piątku za podejrzanymi zbrodniarzami i gromadzi ich w kaźniach dukielskich. Dotychczas uwięziono 8 żydów podejrzanych. Żydzi dukielscy miotają przekleństwa i złorzeczenia z powodu wody, w której był utopiony Geller, a którą prawie wszyscy pili.

Z Sanoka piszą do nas: Z ogłoszonego w tych dniach nowego rozkładu jazdy przekonaliśmy się, że dyrekcye kolejowe traktują miasto Sanok po macoszemu. Od Jasła zaprowadzono czwartą parę pociągów osobowych w kierunku Krakowa, od Nowego Zagórza zaś istnieją już dawno dwa pociągi więcej do Lwowa i z powrotem. Sanok jednak, jakkolwiek ruch osobowy jest tutaj bezsprzecznie najsilniejszy na całej przestrzeni od Stróż do Chyrowa, z pociągów tych dla braku połączeń korzystać nie może. Byłoby więc pożądanem, aby dyrekcye kolejowe wzięły to pod uwagę i zaprowadziły pociągi lokalne, łączące Sanok tak z tą czwartą parą pociągów w Jaśle, jak też i z pociągami węgierskiemi, idącemi przez Nowy Zagórz.

Rohatyn, 26 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Komitet, zawiązany w Rohatynie dla urządzenia uroczystości Mickiewiczowskiej, postanowił uroczystość tę obchodzić 31 maja, a nadto postarać się o urządzenie podobnych uroczystości w Firlejowie, Podkamieniu i Zieleniowie. Dzień uroczysty oznajmią o świcie wystrzały moździerzowe i pobudka z muzyką na ulicach miasta. O godz. 9 rano odprawione będzie w kościele parafialnym nabożeństwo dziękczynne, na którym wystąpią bractwa ze światłem i cechy z chorągwiami. Podczas nabożeństwa odpowiednie kazanie. Po nabożeństwie odbędą się w szkole ludowej męskiej i żeńskiej zebrania ze stosowną przemową, wyjaśniającą znaczenie uroczystości, deklamacyami i śpiewami choralnemi dziatwy. Na zakończenie rozdane zostaną dzieciom wizerunki Mickiewicza i książeczki z jego życiorysem. Po południu urządza Tow. gimnastyczne „Sokół" we własnym ogrodzie festyn ludowy bez opłaty wstępu. Ogród będzie ozdobiony flagami, a nad boiskiem gimnastycznem umieszczony zostanie wizerunek Mickiewicza, ozdobiony wieńcami i odpowiednim napisem. Podczas festynu odbędzie się popis gimnastyczny Sokołów. Nadto postanowił komitet utrwalić pamiątkę jubileuszowego roku Mickiewiczowskiego przez postawienie w Rohatynie pomnika wieszczowi. W tym celu zawiązany został osobny komitet, a ten zdołał zaraz w pierwszym dniu zebrać stosunkowo znaczny fundusz pomnikowy, wobec czego nie można wątpić, iż na rynku tutejszym stanie w ciągu lata b. r. skromny, ale piękny pomnik Mickiewicza.

Przewodniczącym komitetu rohatyńskiego jest p. Władysław Manasterski, notaryusz, zastępcą Seweryn Manastarski, burmistrz, sekretarzem Apolinary Jamrógiewicz, sekretarz Rady powiatowej.

Uroczystość Mickiewiczowska w powiecie rohatyńskim nie ogranicza się jednakże na urządzeniu obchodów w wymienionych miejscowościach, gdyż nadto zawiązał się w Bursztynie osobny komitet, który zajmuje się urządzeniem uroczystości w Bursztynie, Ludwikówce, Łukowcu, Bołszowcach i Bukaczowcach, gdzie nadto działają komitety miejscowe. Komitet bursztyński działa w porozumieniu z komitetem rohatyńskim, a jako trwałą pamiątkę uroczystości zbiera fundusze na stypendyum imienia Adama Mickiewicza.

Brody, 26 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Czuć się już dają u nas początki wojny hiszpańsko-amerykańskiej, gdyż mąka i pieczywo znacznie podrożały — pieczywo w dwójnasób, bo i w cenie i w objętości. Nasz magistrat milczy i zajmuje się mniej ważnemi sprawami.

Zarząd rosyjskich kolei zredukował pobierane za liczki na zboże w ruchu wewnętrznym i bezpośrednim z 1 % na $^1/_2$ % dla sum od 200 rubli i $^1/_4$ % nad 200 rubli. Tutejsza Izba handlowa odniosła się również do zarządu naszych kolei o zarządzenie podobnego ułatwienia, ale w skutki nie wierzy, bo we wszystkich państwach starają się wszelkiemi sposobami o ułatwienie w handlu, a przeciwnie u nas utrudniają bardziej, a skutki takiego gospodarstwa w każdej gałęzi przemysłu widzieć się dają.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu „Sokoła", oprócz sprawozdania wydziału z czynności i sprawozdania skarbnika, przeprowadzono wybory. Prezesem obrano powtórnie p. Mayera, a zastępcą Oborskiego; do wydziału weszli pp.: Romański (skarbnik), Ozga (sekretarz) Kędzierski (gospodarz), Hawel (nauczyciel gimnastyki), Kuczera i Tyran. Dochód wynosił w roku zeszłym 1003 złr. 50 ct. Członków liczy „Sokół" przeszło 100, a majątek cały wynosi przeszło 3000 złr.

Ze Śląska. Zarząd główny Towarzystwa „Jedność" w Cieszynie składa podziękowanie p. Karolowi Monné, nadinspektorowi kolei w Przemyślu, za ofiarowanie książek w liczbie 130 tomów. Dotychczas mieliśmy zaledwie kilka książek pod ręką, to też dar, ofiarowany nam przez p. Monné, przyjmujemy z radością, albowiem setki członków naszego Towarzystwa z upragnieniem oczekują wypożyczenia polskiej książki. Ze względu, że „Jedność" prawie co tydzień zakłada nowy oddział, a zapotrzebowanie książek coraz więcej wzrasta, zaś wkładki roczne członków, wynoszące po 50 ct., nie wystarczają nawet na odpowiednie urządzenie oddziału, udajemy się więc z prośbą do wszystkich Szanownych przyjaciół sprawy polskiej na zagrożonych kresach, aby raczyli naszej pracy dopomódz przez zaopatrzenie nas książkami, których obecnie koniecznie nam potrzeba. Niech każdy obywatel polski, posiadający biblioteczkę domową, zechce nam łaskawie bodaj jedną książkę przesłać, a nasz cel będzie osiągnięty. Wszelkie dary dla „Jedności" potwierdzane będą w *Głosie ludu śląskiego,* wychodzącym we Frysztacie. Ofiarodawców prosimy wszelkie przesyłki adresować do redakcyi wymienionego pisma, lub na ręce prezesa p. dra Seidla, lekarza w Niem. Lutyni na Śląsku.

„Święto ognia". Dyrekcya teatrów warszawskich, jak donosi *Kuryer Warsz,* pragnąc ożywić i urozmaicić repertoar teatru Wielkiego, nabyła od p. Maryana Prażmowskiego świeżo ułożone przezeń *féerie* p. t. „Święto ognia". Całość składa się z prologu i 3 aktów. Nie będzie to balet w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż główną fabułę w „Święcie ognia" przeplatają obrazy z życia ludowego, jak obchód sobótki, legenda o paproci, wianki itp., a znajdą tam również dla siebie miejsce pantomina, chóry i śpiewy solowe. Rzecz sama odbywa się w XV wieku w Beskidach. Dyrektor Zygmunt Noskowski podjął się napisania partycyi; opracowaniem zaś szkiców i wzorów stylowych zajmuje się już od pewnego czasu artysta malarz p. Julian Maszyński. „Święto ognia" ma być wystawione w początkach sezonu jesiennego.

Sprawa honorowa między posłami Udrżalem i Pommerem załatwioną została w ten sposób, iż p. Pommer oświadczył, że to nie on użył słów obrażających. W rzeczywistości słowa „oficerowie, co kłamią" wypowiedział poseł socyalistyczny Resel.

Pojedynek między synem burmistrza praskiego dra Podlipny'ego a niemieckim posłem Peschką również się nie odbędzie. Sekundanci Peschki oświadczyli, że wyzwanie nastąpiło zapóźno i dlatego przyjętem być nie może.

Pięćdziesiąt ośm domów równocześnie buduje pewien architekt w Warszawie, jak wyjaśniły to dochodzenia policyjne, wywołane coraz częstszemi katastrofami świeżo stawianych domów w syrenim grodzie. Zważywszy, że miejscowa ustawa budowlana wymaga od kierownika budowy, aby codziennie odwiedził budynek, którego wzniesieniem kieruje i przypuszczając, iż podobne odwiedziny nie zajęłyby mu więcej niż pół godziny czasu — musiałaby dla owego architekta doba liczyć co najmniej 29 godzin. Nic dziwnego tedy, że wobec braku dozoru, a wobec złej woli wykonawców domy warszawskie walą się, jeden po drugim — na szczęście, zanim zostały zamieszkane.

Humbug amerykański. Pełni dobrego humoru dziennikarze w Ameryce bawią czytelników następującemi wiadomościami:

Nowe machiny wojenne, według pomysłu amerykańskich wynalazców, mają być użyte w boju z Hiszpanią. Tysiące elektrotechników amerykańskich ofiarowało swoje usługi rządowi amerykańskiemu, a Edison ma objąć nad tą armią elektrotechniczną dowództwo. Na Hiszpanów spadać będą sztuczne deszcze elektryczne, a w każdym promieniu wody ma się mieścić siła elektryczna, równająca się 5000 Voltom; jedna kropla nabitej elektrycznością wody ma żołnierza hiszpańskiego, jeżeli nie zabić, to przynajmniej zupełnie do walki uczynić niezdolnym. Dalej, według planu Edisona, w około każdego miasta przeprowadzony zostanie drut, ażeby za jego pomocą przez elektryczne aparaty powietrzne rzucać machiny piekielne z 500 funtami dynamitu na nieprzyjaciela i całe pułki lub brygady zabijać za jednym zamachem. Pewien yankes, nazwiskiem Short, przygotował już aparat do telegrafowania bez drutu. Za pomocą tego rodzaju telegrafu połączony będzie każdy okręt amerykański z przystanią. Wiadomości, rozkazy wojenne otrzyma nie po drucie, tylko po promieniu elektrycznym, który trafiać będzie na preparat selenowy, znajdujący się na okręcie. Pysznym jest już drugi pomysł tegoż Amerykanina, według którego każda amerykańska przystań otrzyma baterye magnesowe, przyciągające okręty nieprzyjacielskie. Inny elektrotechnik mieni się wynalazcą nowego fluidum, którem można okręt otoczyć i które ma własność zapalania min wodnych, w pewnej odległości się znajdujących. Tym sposobem okręty amerykańskie nie potrzebowałyby min się obawiać. Inny obmyślił statek podwodny, mogący z dołu okręty nieprzyjacielskie bombardować. Profesor Langley ma balon własnego pomysłu, który, uwięziony na drucie elektrycznym, poleci nad okręt, lub armię nieprzyjacielską i tam za pomocą elektryczności wyrzuci ze siebie masy dynamitu. Znany wynalazca szybkostrzelnych dział, Maxim, doradza, aby używano torpedów latających w powietrzu, któremi można będzie kierować na odległość 8 mil morskich. Żeby w nocy nie mogły okręty nieprzyjacielskie zaskoczyć niespodzianie portów amerykańskich, wymyślił Edison bombę, która, rzucona na wodę, wytwarza tak silne światło, że na kilka mil wszerz i wzdłuż robi się dzień, a siła światła trwa kilka godzin.

Ze Stowarzyszeń.

= Z miejskiej kasy chorych. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej kasy chorych w Krakowie odbyło się w poniedziałek, w obecności komisarza rządowego p. dr. Schlichtinga. Przedłożone przez zarząd zamknięcie rachunkowe za r. 1897 wykazuje w dochodach i wydatkach kwotę 92.666 złr. 41 ct.

W dochodach figurują: Opłaty członków 39.151 złr. 66 ct., opłaty pracodawców 19.366 złr. 64 ct., inne przychody (wstępne, grzywny) 235 złr. 61 ct., odsetki od papierów wartościowych 9 złr., zaległości odpisane 462 złr. 72 ct., dochody z realności 1868 złr. 69 ct., fundusz rezerwowy z końcem roku 29 457 złr. 9 ct.

W wydatkach: Zasiłki dla chorych i położnic 21 545 złr. 38 ct., wynagrodzenie lekarzy, kontroli chorych i utrzymanie ambulatoryum 8814 złr. 98 ct., wydatki na lekarstwa, środki lecznicze itp. 14.157 złr. 88 ct., koszta leczenia w szpitalu wraz z kosztami przewozu chorych 4404 złr. 39 ct., koszta pogrzebów 1192 złr., wkładki do funduszu związkowego 97 złr. 91 ct., koszta administracyjne 10.208 złr. 42 ct., inne wydatki 794 złr. 84 ct., wydatki na dom 1112 złr. 30 ct., obecny fundusz rezerwowy 30.338 złr. 31 ct.

Stan czynny i bierny majątku kasy z dniem 31 grudnia 1897 wynosiły 55.294 złr. 98 ct.

Do zarządu na rok 1898 wybrani zostali ze strony delegatów robotników: pp Józef Domnik, dr. Zygm. Marek, Leon Misiołek, Andrzej Sokołowski, Daniel Sonnenschein i Karol Zachajewicz: ze strony pracodawców: Bujański Wawrzyniec, Limanowski Władysław i Rittermann Aleksander. Do wydziału nadzorczego ze strony delegatów: Stanisław Fryze, Józef Kleinberger, Franciszek Sułczewski i Henryk Suesser; ze strony pracodawców: Antoni Frass i Abraham Margulies. Do sądu polubownego: Feliks Fromowicz, Franciszek Gębala i Marcin Zaczek; z ogólnego wyboru: Stankiewicz Julian i Turliński Ferdynand.

Mianowania. Rząd krajowy w Bośni zamianował auskultanta przy sądzie obwodowym w Bihaću, dra Henryka Gumplowicza, adjunktem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Marcelego Schindlera dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej 5-klasowej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą żeńską w Kołomyi; Mikołaja Hemerlinga, Jana Homika i Onufrego Biluna nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej w Kołomyi; Leonarda Wojnarowskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły mieszanej w Bohorodczanach; Gabryelę Kukurudzową nauczycielką kierującą szkoły 4-klasowej żeńskiej w Stryju; Maryana Lewickiego nauczycielem starszym, a ks. Zdzisława Łuczyckiego nauczycielem religii rzym.-kat. szkoły 6-klasowej męskiej w Stryju; Dymitra Chyrowskiego nauczycielem kierującym, Piotra Wróblewskiego i Józefa Lewickiego nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły męskiej w Stryju; Stanisława Orłowskiego nauczycielem starszym 6-klasowej szkoły męskiej w Stryju; Zygmunta Wierzchowskiego dyrektorem, Bolesława Janickiego i Kornelego Szabó nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej. Karola Blachę i Antoniego Brihaczka nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły pospolitej połączonej ze szkołą wydziałową męską w Samborze; Jana Stanka nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły w Żmigrodzie; Bronisławę Kościszewską nauczycielką młodszą 2 klasowej szkoły w Wietrzychowicach; ks. Jana Kosmana nauczycielem religii rzym.-kat. 4-klasowej szkoły ludowej przy kolonii kolejowej w Nowym Sączu; Tomasza Dąbrowskiego nauczycielem starszym 5 klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie; Szczęsnego Hanusza, Piotra Tyszeckiego i Michała Nadachowskiego nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej, Rudolfa Ostapowicza, Karola Rokickiego i Mirosława Winiarskiego nauczycielami starszymi szkoły pospolitej 4-klasowej połączonej ze szkołą wydziałową męską w Stanisławowie; Maryę Ruczkównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Bażanówce; Władysława Pocałunia nauczycielem 1-klasowej szkoły w Długiem; Stanisława Stelmachniewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Rozborzu; Ignacego Bednarskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Załawiu; Zofię Kossowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Grąziowy; Teodora Kozanowicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Sadzawce; Bronisławę Świdnicką młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Toporowie; Michała Czubatego nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Podkamieniu; Maryę Kowalską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Żabiniu; Wojciecha Pierzchałę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Polnej: Stanisławę Antoniewiczównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Koniuszkowie; Bazylego Picyka nauczycielem 1 klasowej szkoły w Smorzu, Kazimierza Czechaka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Sokołowie; Nikodemę Krzyżanowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Botiutynie; Konstancyę Towarnicką nauczycielką 1-klasowej szkoły w Błozwi górnej; Romualda Gutweina nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Czudcu; Franciszka Pietruszkę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Pstrągowej; Bolesława Krzyształowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Grodzisku; Władysława Kowalskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Brusniku; Stanisława Bojdę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Gawrzyłowej; Jana Rzepeckiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Nowosiółkach; Michała Kisielewskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Trzęsówce; Paulinę Gmitrykównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Dudyńcach; Wojciecha Frodymę nauczycielem 1-klasowej szkoły w Surowej; Antoninę Derdelewiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Krakowcu; Franciszka Pietlickiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Pniowie; Henryka Płaszewskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Jaślanach; Julię Stefanię 2 im. Panecką nauczycielką 1-klasowej szkoły w Rzeczyczanach; Tomasza Stanisława 2 im. Lipańskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w

Liczkowcach: Edmunda Brandstättera nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kamionkach Małych; Feliksa Gieruckiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Roztoce; Marcelinę Zajączkowską starszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Szczakowy „na Piasku“; Tomasza Kośmidra nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Dworach I.; Józefa Zarembę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wielogłowach; Emilię Kuźmin nauczycielką 1-klasowej szkoły w Woronie; Karola Strzelbickiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Trzcinicy; Macieja Machowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Bieździedzy; Stanisława Waltosia nauczycielem starszym, a Helenę Szumańską nauczycielka młodszą 5-klasowej szkoły mieszanej w Żołyni: Jakóba Łuca nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wasylowie; Matyldę Heldównę nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Krystynopolu: Helenę Krzysztoforską nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły męskiej w Kętach; Józefa Welka nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; dr. Samuela Taubelesa nauczycielem religii izraelickiej w szkole wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Franciszka Krzemienieckiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Uhrynowie; Józefa Komana nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Leżajsku; Wojciecha Kowalskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Dąbrowie.

Składki. Na Towarzystwo „Szkoły ludowej“ złożył Dr. E. M. 1 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 29 kwietnia teatr zamknięty.

W sobotę 30 kwietnia: „Livia Quintilla“, opera Zygmunta Noskowskiego w 3 aktach. (Początek o godz. 7½ wieczorem).

W niedzielę 1 maja o godz. 3 po południu: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (na dochód personalu robotników teatralnych). Ceny miejsc popularne.

O godz. 7½ wieczorem: „Trębacz z Säckingen“, opera Nosslera w 4 aktach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— P. Paweł Weiss, Krakowianin, obecnie tenorzysta nadwornej opery w Karlsruhe, wystąpił wczoraj w teatrze miejskim. Trudno wyobrazić sobie zupełnie wyczerpujący sąd o śpiewaku dramatycznym po dwu lub trzech aryach, wyrwanych z różnych oper i odśpiewanych przy towarzyszeniu fortepianu. Po tem, co słyszałem wczoraj, przyznać muszę p. Weissowi, że posiada głos wcale rozległy, silny i we wszystkich rejestrach wyrównany, co świadczy o dobrem postawieniu głosu, również usposabia korzystnie dla artysty wyraźna dykcya i wszelki brak maniery — zalety, które właśnie u tenorów operowych wcale nie są powszedniemi.

Pod względem oddania natomiast śpiew p. Weissa pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie trudno poznać śpiewaka młodego, który zbyt wiele jeszcze myśleć musi o technicznej stronie swej sztuki, by mógł zapanować także nad duchową jej stroną. Stąd pewna ciężkość w oddaniu, która śpiew p. Weissa robi mało interesującym dla słuchacza, wystarczającym może dla ucha, ale nie dla serca także — pewna monotonność w traktowaniu rzeczy tak różnych jak np. arya z „Halki“ Szumią jodły i arya z „Pajaców“ Śmiej się pajacu. Jeżeli w pierwszej z tych dwu aryj p. Weiss dosyć jeszcze szczęśliwie trafił melancholijny, nie pozbawiony wszakże pewnej rezygnacyi ton pieśni, to w drugiej brakło mu zupełnie wyrazu na oddanie dzikiej rozpaczy i tego bolu, co szuka ukojenia w rozdzieraniu własnych ran, szarpie się i mocuje z przeznaczeniem, ktore każe biednemu pajacowi zabawiać głupi tłum wtedy, gdy w duszy jego kotłuje całe piekło zazdrości.

Ale to są rzeczy, do których potrzeba już pewnej dojrzałości artystycznej; p. Weiss zaś stoi dopiero u progu swojej karyery i dlatego wolno się spodziewać że i on zdobędzie je szczerą i wytrwałą pracą, zwłaszcza jeżeli w łatwym do zdobycia oklasku galery nie zechce dopatrywać się jeszcze patentu na skończonego artystę. *S. B.*

— Biblioteki dzieł wyborowych, najtańszego wydawnictwa książkowego polskiego, wyszedł tomik 21 i zawiera Piotra Chmielowskiego „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi“ (1815 do 1823 r.), z przedmową Bronisława Chlebowskiego. Każdy tom Biblioteki dzieł wyborowych zawiera przeszło 10 arkuszy druku, wychodzi co tydzień we czwartek i kosztuje w prenumeracie 25 centów. Administracya znajduje się przy placu Maryackim l. 4 we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny. Trzydzieste zwyczajne walne zgromadzenie galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego odbyło się we wtorek przed południem we Lwowie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego w obecności radcy Dyrekcyi skarbowej, p. Klusika, jako komisarza rządowego, oraz notaryusza, p. Witosławskiego.

Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie z obrotów w r. 1897 wykazuje, że czysty zysk wynosił 107.760 złr. więcej, niż w roku poprzednim. Bank powiększył kapitał akcyjny w roku ubiegłym o 2 miliony złr. Emisya tych dwóch milionów rozeszła się prawie wyłącznie pomiędzy akcyonaryuszów Banku. W r. 1897 zrealizował Bank 393 pożyczek hipotecznych na łączną kwotę 5,519.000 złr. Całkowity stan pożyczek w porównaniu z rokiem 1896 wzmógł się o złr. 2,398.000. Zaległości w ratach hipotecznych, dla których ściągnięcia wdrożono egzekucyę, wynoszą 631.269 złr. Nabyte w drodze egzekucyi nieruchomości przedstawiają wartość złr. 259.602 — pozycya ta jest nieznaczną w porównaniu z kwotą 54 milionów złr., ile w przybliżeniu wynosi stan pożyczek hipotecznych. Stan listów hipotecznych, do sprzedaży pozostałych, wynosi 513.100 złr. Weksli eskontowano w zakładzie centralnym i w trzech filiach na złr. 63,764.441; po odliczeniu weksli spłaconych i reeskontowanych wynosił portfel z końcem roku zeszłego kwotę 6,975:299 złr. — Sprawozdanie stwierdza wzrost zysku z kantorów wymiany wzrost dochodu z tytułu prowizyi, wzrost obrotu w kasach zaliczkowych. Wartość gmachu bankowego we Lwowie wstawiono do bilansu w wysokości 185.000 złr. Filie w. Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach wykazały zadowalniające wyniki. Założone w ubiegłych dwóch latach wspólnie z firmą Siemens i Halske i z innemi konsorcyami stacye elektryczne w Przemyślu, w Stanisławowie i w Jaśle, rozwijają się normalnie, Bank uzyskał nadto koncesyę na utworzenie „Galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyi“. Towarzystwo to ma się niebawem ukonstytuować. Przedsiębiorstwo kolei lokalnej Lwów-Janów każe się spodziewać nadwyżki dochodów ponad koszta ruchu. Budowa fabryki dla destylacyi drzewa w Wygodzie jest już prawie na ukończeniu. Udział Banku hipotecznego w Banku rolniczym oprocentował się po 7 od sta.

Tytułem strat oddziału hipotecznego i handlowego odpisano 44.434 złr., a nadto utworzono specyalną rezerwę dla ewentualnych strat w wysokości 60.000 złr. Rok 1897 zamknięto z saldem zysku 950.281 złr.

Sprawozdanie z rachunków przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło zarządowi absolutoryum. Z czystego zysku uchwalono przeznaczyć 33.000 złr. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego. Zatwierdzono dalej wypłaconą akcyonaryuszom dnia 1 stycznia b. r. zaliczkę na dywidendę po 10 złr. na akcyę, oraz ze zwyżki czystego zysku roku 1897 ustanowiono superdywidendę, płatną dnia 1 lipca b. r. po 16 złr. na akcyę. Fundusz pensyjny personalu bankowego wzrósł w ciągu r. 1897 z 434.050 złr. na 458 210 złr. 23 ct. Z funduszu tego otrzymuje obecnie trzech urzędników pensye w łącznej kwocie 6 271 złr. 87 ct. i 18 wdów, wreszcie sieroty, razem 21.279 złr. 11 ct. Do Rady nadzorczej wybrano 804 głosami pp. dra Emanuela Roińskiego i Seweryna Skrzyńskiego.

Na wniosek dra Loewensteina uchwalono bez rozprawy wyrazić dyrekcyi szczególne uznanie za prowadzenie interesów Banku, tudzież w roku bieżącym — jako jubileuszowym Mickiewicza — wyasygnować kwotę 1.000 złr. na rzecz budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie.

Towarzystwo eksportowe. Otrzymujemy z Wiednia telegraficzną wiadomość pod datą dzisiejszą, że zgromadzenie centralnego związku przemysłowców austryackich przyjęło jednogłośnie rezolucyę, w której wita nowo założone Towarzystwo eksportowe i poleca prezydyum, aby postarało się o zapomogę ze strony rządu. Dla przygotowania obecnych układów handlowych uchwalono po dłuższych debatach utworzyć handlowo-polityczną stacyę centralną.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Były burmistrz Wiednia Nedbal zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Dziś rozpoczął się proces wydawcy dziennika *Reichswehr* przeciw rządowi o wypłacenie obiecanej subwencyi w kwocie 230.000 złr. Rząd zastępuje nadradca skarbowy dr. Przybral.

Reprezentant rządu wcale nie zgłosił żadnego sprzeciwu przeciw odbyciu się procesu.

Berlin, 28 kwietnia. W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego toczyły się obrady nad wnoskiem pp. Ringa i Mendela w sprawie środków, jakie zarządzić należy przeciwko zarazie bydlęcej. Wnioskodawcy proponują przymusowe oględziny mięsa.

Po uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawców, prezydent ministrów ks. Hohenlohe oświadczył, iż jest za przymusowem oglądaniem mięsa, lecz odnośny wniosek należy postawić w Radzie związkowej.

Ministrowie Bosse i Hammerstein życzliwie powitali wniosek, a Hammerstein oświadczył nawet, że rząd ze swej strony gotów będzie wystąpić z przedłożeniem w tej sprawie; zanim to nastąpi jednakże rząd musi się trzymać traktatów handlowych, z obcemi państwami zawartych.

Rozprawę odroczono na piątek.

Paryż, 28 kwietnia. Z powodu uchwały parlamentu, zawierającej naganę dla byłego generalnego prokuratora Beaurepaire'a za niedbalstwo odnośnie do sprawy panamskiej. Rada dyscyplinarna rozpatrywała tę sprawę i rozstrzygnęła ją na korzyść Beaurepaire'a.

Londyn, 28 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że Japonia otrzymała przyrzeczenie od Chin, iż prowincya Fukien, leżąca naprzeciw wyspy Formozy, nie będzie odstąpioną żadnemu z mocarstw europejskich.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyły się obrady nad kredytem dodatkowym.

P. Lieber wniósł, ażeby odnośne przedłożenia przekazano komisyi budżetowej.

Sekretarz stanu dla spraw skarbowych Thielmann wywodził, że pokrycie kredytu dodatkowego powinno w znacznej części nastąpić z własnych dochodów Rzeszy, a pięć milionów za Kiao-czau mogą być pokryte z nadwyżek w dochodach.

P. Richter nadmienił, że kwota ta wydaje mu się zbyt wygórowaną.

Przywódca socyalistów Liebknecht krytykował przy tej sposobności kolonialną politykę Niemiec i wręcz oświadczył, że Kiao-czau bez znaczniejszego osłaniającego terytoryum w głębi kraju jest bez wartości. Następnie mowca bardzo ostro krytykował wewnętrzne stosunki polityczne w Niemczech, jakoteż politykę Niemiec w sprawie kreteńskiej.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky polemizował z poprzednim mowcą i zaznaczył, że wywody Liebknechta tratują wszelkie uczucia patryotyczne.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Bülow, przyrzekł zakomunikować komisyi budżetowej ugodę z Chinami, skoro tylko ugoda będzie już w dosłownem brzmieniu Co do Wei-hai-wei, minister złożył oświadczenie, następującej treści: Nie zawarliśmy z Anglią żadnej ugody i z przyjemnością zaznaczam, że Anglia z własnej inicyatywy złożyła oświadczenie, dające nam rękojmię, że z Wei-hai-wei nie wkroczy w naszą sferę interesów politycznych lub ekonomicznych. — Mówiono o podziale Chin; propozycya taka w każdym razie nie wyszłaby od nas. My nie życzymy sobie podziału Chin; myśmy tylko zdobyli w Kiao-czau ważną pozycyę strategiczą i polityczną, która zapewnia nam udział w przyszłym rozwoju historycznym Wschodniej Azyi.

W dalszym toku obrad sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że nowa ustawa przeciwko socyalistom nie leży w zamiarach rządu. Walka przeciwko socyalnej demokracyi nie jest pojedynkiem pomiędzy socyalistyczną partyą a rządem, lecz walką obecnego ustroju społecznego z przewrotem socyalnym. Klasy posiadające we własnym interesie samozachowawczym muszą w walce tej stać po stronie rządu. Jeżeli klasy te chcą skutecznie z socyalizmem walczyć, to muszą ponieść tę ofiarę, aby słusznie i sprawiedliwie traktować robotników, muszą zrozumieć, że wysoka dywidenda nie jest celem najwyższym. W każdym razie rząd zwalczać będzie z całą stanowczością i energią wszelkie dążności rewolucyjne.

Ostatecznie budżet kredytów dodatkowych przekazany został komisyi budżetowej.

Berlin, *National Ztg* zaznacza pogłoskę, że rząd zamierza za tydzień już zamknąć parlament. Byłoby to niewykonalnem, jeżeli projekt reformy wojskowej procedury karnej ma być jeszcze załatwiony.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Nowy Jork, 28 kwietnia. Z Kuby nadeszła tu wiadomość, iż powstańcy posuwają się w stronę Hawanny.

Key West, 28 kwietnia. W porcie Matanzas na wyspie Kubie zamaskowana baterya hiszpańska dała trzy strzały do manewrującej tam kanonierki amerykańskiej „Foote“.

Key West, 28 kwietnia. Amerykański krążownik „Detroit“ pochwycił i przyprodził tutaj statek hiszpański „Bolivar“.

Londyn, 28 kwietnia. Trzy statki amerykańskie rozpoczęły bombardowanie fortyfikacyj, broniących miasta i portu Matanzas. (Miasto Matanzas leży na północnem wybrzeżu Kuby, w odległości niespełna stu kilometrów od Hawanny ku wschodowi *Przyp. red.)*

Londyn, 28 kwietnia. Jako miejsce wylądowania ekspedycyi amerykańskiej, wymieniają teraz nie Matanzas, lecz miejscowość Batabano, leżącą na południowem wybrzeżu Kuby.

Londyn, 28 kwietnia. Były sekretarz stanu Shermann oświadczył jednemu z dziennikarzy, iż bardzo ubolewa nad tem. że przyszło do wojny z Hiszpanią. Kubańczycy — jego zdaniem — będą po zwycięskiej wojnie sprawiać Stanom Zjednoczonym taki sam kłopot, jak teraz Hiszpanii.

Londyn, 28 kwietnia. Donoszą tu z Waszyngtonu, że dowódca eskadry Oceanu Spokojnego, kommodor Dewey, przedłożył telegraficznie plan swych operacyj przeciw Manilli. Morska bitwa spodziewaną jest w sobotę.

Londyn, 28 kwietnia. Amerykańska łódź torpedowa „Cushing“ została wycofana z rzędu statków, blokujących Hawannę. Fakt ten przypisują uszkodzeniom, jakich doznała w walce z hiszpańską kanonierką „Ligera“.

Hawanna, 28 kwietnia. Trzem parowcom hiszpańskim udało się przełamać blokadę i wpłynąć do tutejszego portu.

Kanonierka hiszpańska „Ligera“ starła się z kontrtorpedowcem amerykańskim „Cushing“, który został silnie uszkodzony przez pociski hiszpańskie.

Hawanny, 28 kwietnia. Parowiec transatlantyckiego Towarzystwa „Montserast“, pomimo, że był ścigany przez jeden z krążowników amerykańskich, przybył szczęśliwie do portu Cienfuegos i wysadził na ląd oddział wojsk hiszpańskich.

Bajonna, 28 kwietnia. Z Madrytu otrzymano tutaj wiadomość, iż eskadra hiszpańska wypłynęła wczoraj na pełne morze z zamiarem bombardowania najważniejszych portów Ameryki północnej.

Głosy prasy o deklaracyi hr. Thuna.

Lwów, 28 kwietnia. Wiedeński korespondent *Słowa Polskiego* donosi, że mowa hr. Thuna zrobiła na lewicy dobre wrażenie tak, że opozycya ma uznać deklaracyę rządu za dostateczną i nie będzie dłużej oponować wyborowi komisyi językowej.

Wiedeń, 28 kwietnia. Dzienniki wiedeńskie w artykułach, omawiających oświadczenie hr. Thuna, rozmaite o nim wyrażają zapatrywania. *Deutsches Volksblatt* przyznaje, że hr. Thun, względnie rząd, w znacznej mierze zaakceptował żądania opozycyi, nie jest jednak zadowolony z tego, że rząd nie oświadczył wyraźnie, jak wyobraża sobie załatwienie kwestyi językowej.

Niezadowoloną jest i *Neue freie Presse*, która zaznacza, że mimo rozsądnych słów hr. Thuna, uwzględniających słuszne żądania niemieckiego ludu, opozycya, tak często w pole wyprowadzana, nie może pozbyć się podejrzliwych myśli.

Vaterland za najcharakterystyczniejszy objaw oświadczenia hr. Thuna uważa przyznanie rządu, że uregulowanie sprawy językowej nie należy do zakresu działania biurokratycznej machiny, lecz także wchodzi w kompetencyą sejmów i parlamentu.

Fremdenblatt mniema, że od wyboru komisyi językowej zależy dalszy rozwój sprawy językowej, która, należycie uregulowana, sprowadzić może w następstwie pokój wśród ludów Austryi, tak bardzo dla monarchii pożądany.

Wiener Tagblatt: Oświadczenie hr. Thuna zrobiło wrażenie, że starał się on usunąć wszelkie przeszkody na drodze do porozumienia stronnictw.

Neues Wiener Tagblatt, jak i niektóre powyżej cytowane pisma, wyraża zadowolenie z potępienia przez hr. Thuna rozporządzeń językowych Badeniego i żąda także cofnięcia rozporządzeń Gautscha przedtem, aniżeli komisya językowa doprowadzi do jakiegoś porozumienia między stronnictwami.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telef.) Neue Fr. Presse* w wieczornem swem wydaniu oświadcza, że dopóki zniesione nie będą rozporządzenia językowe, nie ma mowy o uregulowaniu stosunków językowych.

Praga, 28 kwietnia. *Politik* zaznacza, że wczorajszą deklaracyę hr. Thuna Czesi nie są wcale zbudowani. Będą oni mieli i nadal tę odwagę, aby bronić swych prerogatyw językowych.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne N. Reformy).

Wiedeń, 28 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zagaił prezydent Fuchs po godz. 11 rano. Posłowie zebrali się nader licznie, oczekiwane są bowiem pierwsze głosy stronnictw w rozprawach językowych. Do głosu zapisało się dotąd przeszło 50 mowców.

Posiedzenie tajne.

Prezydent zarządził zrazu posiedzenie tajne dla rozpraw nad wniesionemi na wczorajszem posiedzeniu interpelacyami w sprawie konfiskaty kilku pism i odczytania odnośnych skonfiskowanych artykułów.

Pierwszy zabrał głos minister sprawiedliwości dr. Ruber, który oświadczył, że nie zawsze jest za konfiskatą pism i swoje w tym względzie zdanie energicznie prokuratorom wyjawił. Minister wypowiada zdanie, że przemowy i interpelacye posłów, jak w Izbie, tak w pismach mają równą nietykalność. Nie powinno się jednak obchodzić ustawy i puszczać drogą interpelacyj poselskich tego, co zwyczajnym trybem idąc, zostałoby w pismach skonfiskowanem. *(Schoenerer gwałtowne wypowiada łajanie pod adresem sądów.)*

Ks. Stojałowski oświadcza się za konfiskatą tych artykułów, któreby szkodziły moralności publicznej i bezcześciły religię.

Wolf ostro uderza na prezydenta Fuchsa, któremu zarzuca, że w chytry sposób chce przeprowadzić na tajnem posiedzeniu dyskusyę w tak ważnych sprawach. Mowca stawia wniosek, aby posiedzenie w tej sprawie było jawnem.

Prezydent Fuchs oświadcza, że wniosek Wolfa jest niedopuszczalny.

Hannich (socyalista) wzywa posłów, aby w interesie godności parlamentu głosowali za jawnością obrad.

Brzorad przemawia za tajnością posiedzenia.

Przemawiali jeszcze dr. Gross i powtórnie Wolf, który oświadczył, że objektywka (konfiskowanie pisma bez wytoczenia procesu prasowego) jest iluzoryczną i gdy będzie zniesioną, nikt za nią ani jednej łzy nie uroni.

Zabrał także głos Schoenerer i uskarżał się, że poczty w Czechach nie oddają mu listów, które z Niemiec do niego przychodzą. Niedawno otrzymał 30.000 listów pochwalnych z Niemiec, z których 10.000 mu nie oddano. (Znaczyłoby to, że Schoenerer zyskał w Niemczech 30.000 zwolenników. Pozwolimy sobie w to wątpić. *Przyp. red.)*

Dr. Verkauf występuje przeciw Młodoczechom, liberał niemiecki Doetz niezręcznem nazywa postanowienie prezydenta Fuchsa, aby na tajnem posiedzeniu odczytywać skonfiskowane artykuły. Konfiskata nie jest przyczyną, aby posiedzenie było tajne.

Prezyzent Fuchs każe odczytać treść skonfiskowanych artykułów.

Sekretarze odczytują je wśród hałaśliwych uwag Wolfa i Schoenerera.

Po przemowach jeszcze kilku posłów uchwalono 124 przeciw 106 głosom uznać posiedzenie za jawne.

Za jawnością obrad głosowała lewica niemiecka i Młodoczesi.

Rozprawy językowe.

Po posiedzeniu tajnem rozprawy na 15 minut przerwano, poczem na jawnem rozpoczęły się rozprawy językowe.

Pierwszy zabrał głos Liechtenstein, który uzasadniał swój wniosek o zniesienie rozporządzeń językowych i o ustawowe uregulowanie kwestyi językowej przez odpowiednio wybraną komisyę.

Mowca omawia następnie rozporządzenia językowe hr. Badeniego i zaznacza, że przyniosłyby one wielką szkodę, gdyby nie zostały zniesione. Najgorszem z nich było żądanie, aby urzędnicy umieli oba języki. Niemcom ciężkoby przyszło nauczyć się języka czeskiego. Byłaby to ironia równouprawnienia, gdyby te rozporządzenia hr. Badeniego dotąd istniały. W niemieckich okręgach powinien panować język niemiecki, w czeskich czeski, w mięszanych oba języki.

W dalszym ciągu podnosi mowca, że Niemcy nie mogą uznać czeskich zastrzeżeń prawnopaństwowych. Majoryzować Niemców nie można, a w Sejmie czeskim Niemcy majoryzować się nie pozwolą. Autonomii w Czechach rozszerzać nie można, albowiem wybuchłaby wielka wojna domowa.

Dalej podnosi mowca znaczenie i konieczność niemieckiej *Gemeinbuergschaft* i zaznacza, że chrześcijańsko-socyalni walczyć tak długo będą, aż bracia ich w Czechach nie odzyskają straconych praw.

Wywody Lichtensteina oklaskiwano gorąco na lewicy.

Zewsząd spieszyli posłowie niemieccy, by ks. Liechtensteinowi złożyć życzenia. Pierwszy stawia się Wolf, w czem dowód, że mowa Liechtensteina utrzymana była ściśle w duchu narodowo niemieckim.

Cała Izba słuchała wywodów Lichtensteina bardzo uważnie.

Po mowie Lichtensteina posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Postawa klubów.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Kluby lewicy obradowały dziś nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec deklaracyi hr. Thuna i wobec wniosków o wybór komisyi językowej. Uchwał żadnych nie powzięto.

Praga, 28 kwietnia. *Narodni Listy* donoszą, że czescy posłowie, zaprotestowawszy przeciw kompetencyi parlamentarnej komisyi językowej, wstąpią do niej i brać będą udział w obradach.

Wiedeń, 28 kwietnia. O wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy donoszą *Narodni Listy:* W sprawie językowej rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział posłowie: książę Fryderyk Schwarzenberg, dr. Kramarz, dr. Pacak, dr. Madejski, hr. Dzieduszycki, dr. Ferjancic i prof. Barwiński. Obaj mowcy Koła polskiego oświadczyli się za wyborem komisyi językowej, poczynili jednak pewne zastrzeżenia co do kompetencyi.

P. Barwiński przyjął z wdzięcznością pełne sympatyi i życzliwości oświadczenia p. Madejskiego odnośnie do Rusinów, podniósł, że w Galicyi istnieje cały szereg językowych rozporządzeń, których jednak władze nie przestrzegają, przypomniał postawiony przez Rusinów podczas minionej sesyi w Sejmie galicyjskim wniosek językowy i oświadczył się za ustawowem uregulowaniem sprawy językowej.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 28 kwietnia. *(Telefonem.)* Komisya budżetowa odbyła posiedzenie, na którem udzielono konstytucyjnego przyzwolenia rozporządzeniu cesarskiemu w sprawie zaradzenia nędzy.

P. Eugeniusz Abrahamowicz wniósł następnie rezolucyę, aby z powodu ciągle jeszcze panującej w krajach austryackich nędzy, wezwać rząd, iżby stosunki zagrożonej nędzą ludności ciągle badał i starał się przez odpowiednią pomoc nędzy tej ulżyć.

Rezolucyę tę uchwalono.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	—
„ „ srebrna	101	75
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	101	60
4% „ węgierska złota	120	60
4% „ „ koronowa	98	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	914	—
„ „ kredytowe	354	25
Londyn	120	65
Marki	58	80
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	296	50
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	231	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	299	—
„ „ Południowej	73	50
„ „ Elbethal	255	—
„ „ Nordbahn	3442	—
„ „ Staatsbahn	347	75
„ „ Alpine	162	20
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	37
Berlin, 28 kwietnia 1898.		
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	85
Krótka Warszawa	216	30
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	91	90
Akcye kredytowe austryackie	222	—
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 28 kwietnia 1898.		
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	15	35
Żyto na wiosnę	10	70
Owies na wiosnę	7	97
Kukurudza	6	44

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 28 kwietnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	40	128	—
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	50	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	90	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	50	99	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	391	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	50	298	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

PREZES
RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA
Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, mających w myśl §. 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste siódme zwyczajne
ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w piątek dnia 27 maja 1898 roku
o godz. 10 przed południem
w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod L. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny obrad tegoż Zgromadzenia jest następujący:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.

Sprawy ogólne Towarzystwa:

2. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego, odbytego w dniu 26 maja 1897 r.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej, dokonanych w ubiegłym trzydziestym siódmym roku istnienia Towarzystwa.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Rady nadzorczej (§. 85 lit. b).
5. Zmiana ogólnych postanowień statutu, a mianowicie:
   a) **§§ 1—6, 83—96, 98—100, 102 i 103** dotychczasowego **„statutu Towarzystwa** Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, obejmującego zarazem warunki ubezpieczeń **w dziale ubezpieczeń od ognia“**;
   b) §§. **1, 2, 3, 5 i 6 „dodatku do statutu,** obejmującego warunki **ubezpieczeń ziemiopłodów** od szkód przez **grad** zrządzonych“;
   c) artykułu 2 i 5 **„dodatku do statutu,** obejmującego warunki **ubezpieczeń na życie“.**

Dział ubezpieczeń od ognia:

6. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, dokonanych w ubiegłym trzydziestym siódmym roku istnienia tego działu ubezpieczeń.
7. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ust. 2 statutu, co do użycia czystej przewyżki, osiągniętej w dziale ogniowym, oraz
   wniosek Rady nadzorczej co do:
   I. udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń od ognia za r. 1897/8 (§. 85 lit. e).
   II. wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na r. 1898 (§ 85 lit. l).

Dział ubezpieczeń od gradu:

8. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności dokonanych w r. 1897/8, t. j. za trzydziesty czwarty rok istnienia działu gradowego.
9. Sprawozdanie komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej pozostałości z operacyi gradowej za rok 1897, w myśl §. 40 ust. 2 statutu gradowego, oraz
   wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń od gradu na rok administracyjny 1897/8.

Dział ubezpieczeń na życie:

10. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale ubezpieczeń dokonanych w ciągu roku 1897, tj. w dwudziestym ósmym roku jego istnienia.
11. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia ogólnego o użyciu czystej przewyżki w dziale życiowym, w myśl artykułu 6 statutu życiowego, oraz
   wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków działu ubezpieczeń na życie za rok 1897.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, odbędzie się

DWUDZIESTE TRZECIE ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1897.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1897 rachunków i
   wnioski Rady nadzorczej co do:
   a) udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu za czas od 1 stycznia 1897 r. do 31 grudnia 1897 r.,
   b) rozdziału zysku w myśl §. 8 lit. b), c) i f) statutu.
3. Zmiana §§. 7 i 8 statutu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. 758

Kraków, dnia 22 kwietnia 1898 r.

Józef Męciński,
Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z Drukarni Związkowej w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.